

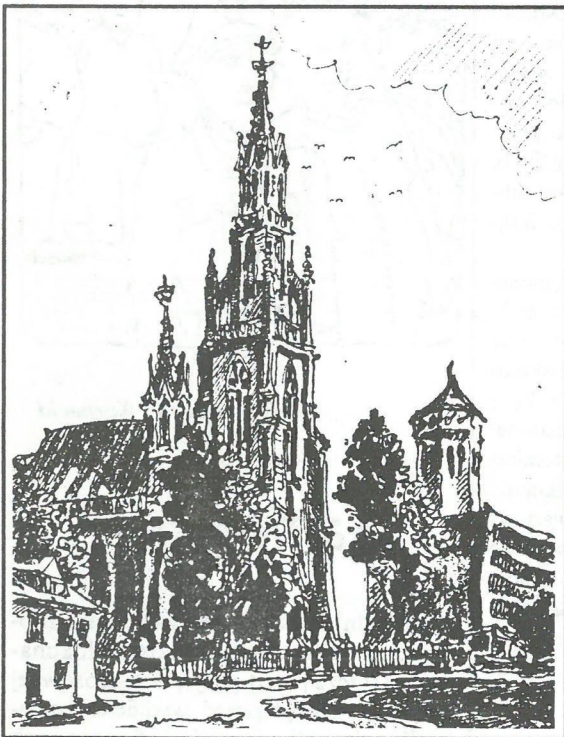
PRZEGLĄD LUBAŃSKI

MIESIĘCZNIK LOKALNY

NR 11

LISTOPAD 1992

CENA 2 000 ZŁ



URZĘDNIK — SŁUGA, CZY KSIĄŻĘ UDZIELNY?

Dawna forma „zwyrodnienia” w nowym systemie znalazła swój odpowiednik w traktowaniu urzędu jako nabytego prawa, nie zaś jako obowiązku publicznego. Urzędnik to zatem sługa — wiele spośród terminów określających go w różnych językach wywodzi się z łacińskiego „Officium” — służba.

Historycznie genezę statusu i funkcji urzędniczych można wyprowadzić zarówno od ministeriałów służących panom feudalnym jak z organizacji instytucji kościelnych, które przyczyniły się zwłaszcza do wytworzenia zasad funkcjonowania urzędów sensu strictiori — kancelarii. Przez stulecia dokonywał się powolny proces wyodrębniania się „służby publicznej”, który rozpoczął się u góry hierarchii i bardzo powoli rozwijał na niższych szczeblach. Opóźniła ten proces i opóźnia nadal sama „góra” traktując swych podwładnych jako własnych urzędników — służących. Godności majestatu dodawał urzędnikom nowożytnym zmieniający się etos monarszy. Na tym najwyższym szczeblu dylemat funkcji władcy rozgrywał się między przypisywanym (nie tylko Ludwikowi XIV — patrz „PL” nr 9, str. 6) powiedzeniom „państwo to Ja”, a samookreśleniem się Fryderyka II pruskiego „jako pierwszego sługi państwa”.

W latach czterdziestych XVII wieku dworzanin (urzędnik) Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego opisując jego dwór w Wiśniczu wspominał, że było „przyjaciół bardzo wiele, zawsze przy boku Jego Mości (...) senatorów, urzędników powiatowych, dygnitarzy, między nimi i księżęta niektóre były, którym jednak ex humanitate honoraria co ćwierć roku dawano, po kilka tysięcy złotych na ćwierć”.

W podobnej scenarii rozgrywają się i teraz takie widowiska: wokół znakomitej osoby zbiera się i podąża za nią grupa „przyjaciół” — akceptująca (co znamy i w warunkach lubańskich) swe przywiązanie do pana noszeniem jego barwy. Stosunki klientarne wykazują nadal silne analogie z systemem lennym. Seniora i wasala wiązały wzajemne obowiązki formalne i obaj oczekiwali od siebie odpowiednich adoracji, świadczeń i pomocy. Powinności obu stron ustawiały (dzisiaj też ustawiają) seniora i wasala w prostym stosunku hierarchicznym, przy czym oba te pojęcia mają walor względny: z reguły wasal jest z kolei czymś seniorem, senior zaś wasalem. Ci uprzywilejowani od średniowiecza przybierają różnolite, kapryśne i barwne określenia, w których przegląda się ich pycha. „Najlepsi” (optimi), „godniejsi” (honorabiliores), „mądrzejsi” (sapientiores), czy „roztropni” (prudentes).

Mediolańskie Kolegium Prawników w roku 1663 opracowało uczoną definicję sprawowania funkcji publicznych (urzędniczych). Poza szlacheckim pochodzeniem (skąd je teraz wziąć)? (nobilita) nie mógł taki trudnić się handlem, musiał powstrzymywać się od interesów (udziałów) i od ubocznych i niegodnych zysków (sordidoli) wszelkiego rodzaju, czy to bezpośrednio, czy też za pośrednictwem faktorów. Już wówczas przewidywano powstawanie spółek.

Szkoda, że ten zapis nie ostał się w ustawach o samorządzie terytorialnym i administracji rządowej.

STEG

W numerze m. in.:

- *Lubańskie różności*
- *Z redakcyjnej poczty*
- *Tajemnice „Historii miasta Lubań”*
- *LUBANIAK '92*
- *Z ukosa*
- *Sport*
- *Kronika policyjna*
- *Na luzie*
- *W obronie konsumentów*

DAVID'S

Rozmaitości lubańskie

ZMIANY U RAJCÓW

Podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 13. 10. br. dla usprawnienia pracy naszego lokalnego parlamentu podjęto decyzję o ustanowieniu nowej jego struktury. Powołano cztery stałe komisje tj.:

- Komisję Budżetową (przew. Andrzej Chwirot),
- Komisję Infrastruktury Społecznej (przew. Jan Smreczyński),
- Komisję Gospodarki Miejskiej (przew. Roman Królik),
- Komisję Rewizyjną (przew. Jan Hałakuc).

W tym nowym kształcie o braku efektywnego działania Rady nie może być już mowy. (m)

„MIASTO” pyta, czy...

i jak można odwołać Zarząd bądź jego poszczególnych członków.

Od redakcji: Taka ewentualność przewidziana została w przepisach „prawa samorządowego”. Wedle nich, może tego dokonać tylko Rada Miejska, której jednym z zadań jest kontrola i ocena poczynąń Zarządu i podporządkowanych mu jednostek. „Odpowiednia” uchwała w tej sprawie, podjęta być może jednak wówczas, gdy w głosowaniu tajnym za odwołaniem Zarządu lub jego poszczególnych członków wypowie się większość spośród 28 radnych.

(m)



Rys. Konrad Kornacki

Czas „Domu Solnego”?

Mamy w naszym mieście kilka takich kłopotliwych spraw i problemów, które — mimo usilnych starań i zabiegów — nie poddają się, zwłaszcza kiedy w grę wchodzi pokaźne sumy pieniężne, jakiemuś sensownemu rozwiązaniu. Wielu bulwersuje taka sytuacja, choć warto pamiętać, że najczęściej jest to niechciany spadek po minionej epoce. Najlepszym przykładem niech będzie tu „rozbabrana” inwestycja szkolna na Osiedlu Piastów. Taką samą „zaszłością” jest również „Dom Solny”. W tym jednak przypadku coś ostatnio „drgnęło” i zarysowała się perspektywa na pomyślne rozwiązanie. Czy zakończy się to happy endem — zobaczymy?

Rada Miejska Lubania podjęła uchwałę o utworzeniu spółki akcyjnej przez Miasto i PSS „Społem”. Przedmiotem działania tych podmiotów będzie uruchomienie we wspomnianym wyżej obiekcie domu handlowego. Oczywiście jest, że powołaniu tej spółki przyświecał głównie cel komercyjny. Ale nie tylko. Chodziło również o ocalenie zabytkowej substancji oraz o zagospodarowanie tego fragmentu miasta zgodnie z planem.

Co do szczegółów podjętego przedsięwzięcia? Jest ich wiele, nie wszystkie jeszcze zostały określone do końca. Wiemy na pewno to, że miasto wniesie do kapitału założycielskiego spółki aport rzeczowy. Stanowią go będą działki gruntowe, nieruchomości, materiał rozbiórkowy oraz wycena biegłych. Natomiast PSS „Społem” zobowiązało się do „wkładu” finansowego w wysokości równej wartości udziału miasta. Resztę kapitału niezbędnego do rozkręcenia interesu postanowiono zdobywać na drodze... emisji akcji! Dla przedsiębiorczych otwiera się więc możliwość inwestowania, dla drobnych ciułaczy szansa na korzystne lokowanie nadwyżek finansowych. A tak, w ogóle, to Europa w Lubaniu!

(rf)

GRATULACJE

Pan Janusz Działczko — kustosz lubańskiego muzeum wybrany został 25. 10. br. na przewodniczącego Dolnośląskiej Rady Okręgowej Unii Pracy. Obok niego w jej skład weszli m.in. prof. Karol Modzelewski i prof. Janusz Trzciniński z Uniwersytetu Wrocławskiego. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Redakcja

UWAGA LUBANIANKI!

Lada dzień, jak Polska długa i szeroka, pojawić się mogą specjalne patrole. Ich zadanie będzie zapewne jasno określone: „łapanie” nie tylko nabywców środków antykoncepcyjnych (mogą z dnia na dzień zniknąć niczym kamfora z punktów sprzedaży). Nie wykluczamy, że będą zaglądać dosłownie wszędzie, nawet do... .

Trzymajcie się dziewczyny!

(m)



Rys. Konrad Kornacki

Samowola?

Ostatnio Rada Miejska została znowu postawiona przed faktem dokonanym. Jeszcze przed przyjęciem stosownej uchwały, a więc przed wydzieleniem określonej puli środków finansowych w nowelizowanym budżecie miasta, administracja samorządowa dokonała — a conto — sporych wydatków na zakup komputerów oraz towarzyszącego im oprzyrządowania. Sprawa naganna! Czy jednak może jest coś nadzwyczajnego, co by usprawiedliwiło tego rodzaju działanie? Okazuje się, że nic. Jak sprawdził „człowiek z branży komputerowej”, przy obecnym „nasyconiu” tego rynku oraz istniejących na nim preferencjach nie ma żadnego uzasadnienia dla przedwczesnych i nerwowych zakupów. Mamy więc klasyczny przypadek samowoli urzędniczej. A co na taki „policzek” radni? Nic! Jak zwykle, dla świętego spokoju „przyklepali” sprawę. Wszystko więc gra i życie toczy się dalej!

(i)

Z redakcyjnej poczty



DLA DOBRA DZIECKA

Na łamach „Przeglądu Lubańskiego” nr 7 ukazał się list pt. „Znieczulica”, w którym „zatroškany czytelnik” zarzuca dyrekcji, gronu pedagogicznemu oraz uczniom Szkoły Podstawowej Nr 5 w Lubaniu, że od lat spokojnie przyglądają się trudom i problemom niepełnosprawnej uczennicy oraz jej matki.

Nie zareagowaliśmy na powyższe zarzuty, gdyż uznaliśmy, że dla dobra zarówno dziecka jak i rodzica lepiej będzie, gdy ich prywatna tragedia nie stanie się publiczną tajemnicą. Brak realnych podstaw do stawiania zarzutów niefrasobliwości i bezdusznosci dodatkowo przekonał nas o sensowności takiej decyzji. Okazało się jednak, że brak odpowiedzi na zamieszczony list wywołał u żadnego sensacji czytelnika potrzeby ponownego obrażania naszego grona i uczniów.

Chcąc zapobiec eskalacji zarzutów i inwektyw w kolejnych numerach miesięcznika zdecydowaliśmy się, choć niechętnie, na wyjaśnienie tego problemu. Na pomysł pomocy Kasi i jej mamie wpadliśmy siedem lat temu, uważając to za swój obowiązek, nie czekając na poklask, podziękowania i rozgłos. Stało się to w sytuacji, gdy żadna placówka przedszkolna nie podjęła się opieki nad niepełnosprawną dziewczynką i jedynie dyrekcja SP 5 wraz z gronem pedagogicznym (biorąc pod uwagę prośbę matki) wzięła tę odpowiedzialność na siebie.

Wiele starań i wysiłków całego grona pedagogicznego wymagał trudny proces adaptacji Kasi do warunków tak dużej szkoły. Dzięki serdeczności swych rówieśników, starszych kolegów i wszystkich nauczycieli dziewczynka znalazła swoje miejsce w zespole, osiąga dobre wyniki w nauce, może rozwijać swoje zainteresowania i zdolności.

Od czasu „zerówki” dziecko zrobiło duże postępy w poruszaniu się i obecnie nikt nie

wymaga od matki, by po przywiezieniu córki do szkoły przebywała w niej w czasie trwania zajęć lekcyjnych.

Szkola starała się zawsze nieść rodzinie pomoc finansową, a chcąc chociaż częściowo

zrekompensować ogromny trud i poświęcenie matki, dyrektor szkoły dwukrotnie proponowała mamie Kasi podjęcie pracy w szkole. Propozycje zostały odrzucone.

Podziwiamy i szanujemy matkę, która mimo dużej niesprawności fizycznej córki, zdecydowała się umieścić dziewczynkę w szkole masowej, mając możliwość korzystania z nauczania indywidualnego. Nie możemy jednak pozwolić, aby klasa do której uczęszcza Kasia, pozbawiona była lekcji w klasopracowniach i pracowniach przedmiotowych. Podziwiamy również Kasię za jej wytrwałość i pogodny stosunek do koleżanek i kolegów.

Przez 7 lat opisana sytuacja nie wzbudzała żadnych sensacji, nikogo nie bulwersowała. W kontaktach z nauczycielami matka Kasi nie zgłaszała pretensji. Tym bardziej oburzył nas i zaskoczył kolejny list zamieszczony w „PL”. Tylko osoba bez wyobraźni, która nie zna specyfiki pracy w tak dużej szkole, może pisać o znieczulicy pedagogów i uczniów. Jak bez pomocy koleżeńskiej i życzliwego stosunku nauczycieli mogłoby dziecko niepełnosprawne przez 7 lat funkcjonować w szkole liczącej 1200 uczniów?

Nieszczerych życzeń z okazji Dnia Nauczyciela nie przyjmujemy, ale z grzeczności dziękujemy. Sumienie nam nie dokucza, a dobre samopoczucie psuje świadomość, że lokalny miesięcznik bez sprawdzenia faktów zamieszcza oszczerzy list.

Kończąc nasze wyjaśnienia mamy nadzieję, że usatysfakcjonują one autora listów, bo wzbudzenie sensacji wokół problemu Kasi zamiast korzyści może jedynie wyrządzić dziecku krzywdę.

Dyrektor Szkoły
mgr Teresa Rogińska-Hojszyk

„Spieszę poinformować...”

— ku ucieście gawiedzi.

(...) W 7 numerze „PL” przeczytałam fragment listu pt. „Znieczulica” (mocny tytuł). (...) Tekst prowokacyjny, obraźliwy. Chociaż jestem pracownikiem SP Nr 5 i znam sytuację, nie odpowiedziałam. Uważam, że potyczki słowne dopuszczalne są wtedy, gdy bawimy się słowem. Tu jednak chodzi o dziecko, dokładnie dziecko niepełnosprawne. Problem jest zbyt złożony, aby roztrząsać go publicznie. Myślę jednak, że dziecko miało być tylko i wyłącznie pretekstem, bo oto w ostatnim numerze „PL” — drugi „odcinek” „Znieczulicy”.

Nie podejmuję się prowadzenia polemiki z L. D. Nie będę wyjaśniać, czy uczniowie szkoły,

w której pracuję, za pomoc koleżeńską otrzymują „serduszka”, „słoneczka”, czy też wystarcza im zwykle „dziękuję”, nie miejsce na pisanie co robią wychowawcy, katechetki i dyrekcja szkoły. Uważam, że osoba pisząca te słowa z całą perfidią obraża nauczycieli SP Nr 5 i wszystkich jej uczniów, którym nie potrafiłabym rzucić w twarz słowa „znieczulica”. Ja ich po prostu szanuję, ale tego mnie wcześniej nauczono.

I jeszcze jedno, na krzywdę należy reagować natychmiast, po co czekać tak długo na opublikowanie listu w „PL”? Szkoła ma telefon.

Janina Zawodna
nauczycielka SP Nr 5
w Lubaniu

Włociańska ... to za mało ...

Ulica mojego dzieciństwa

Wiele już napisano o samorządzie terytorialnym, wiele sformułowano definicji. Istnieją już nawet próby porównań międzynarodowych, jaki to model samorządu został przyjęty w naszym kraju.

Ale... chciałabym przytoczyć najistotniejszy — moim zdaniem — element ustawowej definicji, że to „mieszkańcy z mocy prawa tworzą wspólnotę samorządową”. (...) Fakt zamieszkania, to fakt istnienia więzi między sąsiadami, o której n razie niewiele napisano. W wieloklatkowych blokach znamy (czasami) sąsiadów z tego samego piętra i mogłoby się zdawać, że ta smutna obserwacja nie dotyczy ulic domków jednorodzinnych. Chciałabym napisać kilka słów właśnie o jednej z nich — moim zdaniem najpiękniejszej (przed laty), bo była to ulica mojego dzieciństwa. Starsi mieszkańcy kilku ulic między torami, a „Kamienią Górą” pamiętają, że już dawniej istniały tu więzi sąsiedzkie. My mieliśmy wówczas po 10 lat i chyba wszyscy pamiętamy wszystkich rówieśników i sąsiadów od nr 1 do końca ulicy Pstrowskiego (obecnie Włociańska).

Było wesoło, wszyscy znali problemy innych i wszyscy sobie wzajemnie pomagali. Otoczenie z obu stron przepięknych ogródków przydomowych sprawiało zaś, iż nie czuliśmy, że jest to tylko ulica, lecz miejsce wspólnych zabaw i wspólnego życia.

I cóż dzisiaj!? Ogródki pozostały, ale nie wiem, czy ktoś poza rozbrzykanymi 10-latkami (dzisiaj przed czterdziestką) pamięta o tym zakątku miasta. Praktycznie od 10 lat nie można suchą nogą przejść przez „moją” ulicę, a w zasadzie to co jest od 2 lat trudno już nawet nazwać ulicą. Mieszkańcy już po niej nie spacerują, a wręcz uciekają jak najbliższym przejściem na ulicy Łukasiewicza (gdy przed wielu laty utwardzono nawierzchnię tej ulicy, to w następnej kolejności miała być utwardzana dawna ulica Pstrowskiego — chyba ktoś kiedyś o tym zapomniał...). Mimo, że jest dla mnie bardzo drogie to miejsce, to nie polecam spacerów tą ulicą, a zmotoryzowanych przestrzegam przed próbą wjazdu (w żadnym wypadku po zmroku), z uwagi na błoto „po kolana”.

A szkoda, bo z takich właśnie zakątków składa się nasze miasto, takie więzi mogłyby za stworzyć wspólnotę jego mieszkańców.

Grażyna

„10-latka” z dawnej Pstrowskiego
(Nazwisko i adres do
wiadomości redakcji)

Opinie naszych Czytelników nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji „PL”. Przy wyborze pierwszeństwo mają listy dotyczące problematyki lokalnej. Anonimów nie uwzględniamy.

Redakcja

Myszę, że w czasach, gdy odsłaniane są tajemnice wielkich supertajnych archiwów, wyjaśniane nowe okoliczności i fakty, warto zrobić porządek i na „własnym podwórku”. Stąd w tym odcinku — kilka słów o lubańskich archiwaliach.

Jak powszechnie wiadomo — są one bardzo rozproszone. Nie wiadomo jednak do

„Lubań w dziejach Górnych Łużyc” dr Roman Stelmach. Źródła te mają szansę wrócić do Lubania, choćby i po to, by przybliżyć mieszkańcom, zwłaszcza młodzieży, nauczycielom i miłośnikom miasta jego historię, by zainspirować do podjęcia badań historycznych nad dziejami miasta. Mam głęboką nadzieję, że tak się stanie.

Tajemnice „Historii Miasta Lubań” (4)

końca, jak bardzo. Ich znaczna część znajduje się w zasobach lubańskich (jeszcze na ulicy Brackiej). Piszę „jeszcze”, gdyż trwają intensywne prace remontowo—przygotowawcze w części obiektu byłej drukarni (obecnie ulica Bankowa), gdzie nasze archiwum znajdzie wreszcie siedzibę godną swoich zbiorów. Niestety, rozmowy z władzami oświatowymi w sprawie przejścia na obiekt archiwalno—muzealny „Domu pod Okrętem” zakończyły się niepowodzeniem. Lubańskie archiwalia przejdą więc na Bankową. Pojawia się duża szansa na zgromadzenie tu, w jednym miejscu, trwałego zasobu. Obecnie archiwalia lubańskie są przechowywane m.in. w Jeleniej Górze, Wrocławiu i Kamieńcu Żąbkowickim. O przebogatych źródłach do dziejów miasta Lubania i okręgu lubańskiego, zachowanych w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu mówił podczas majowego seminarium

Przygotowywana placówka na ul. Bankowej ma jeszcze jedną niepowtarzalną szansę. W pierwszym odcinku tego cyklu pisałem o prywatnym Archiwum Miasta i Okręgu Lubań w Königsutter, w Niemczech. Archiwum to prowadzi w swoim domu Kurt—Michael Beckert, trzydziestokilkuletni pasjonat dziejów Lubania. Oparte jest ono nie tylko na starych aktach czy dokumentach. Wiele rzeczy zgromadzono tu na zasadzie odbitek ksero — bądź fotograficznych. Ale bodaj najcenniejszym „zbiorem” w tym archiwum jest ... komputer wraz ze specjalistycznym oprogramowaniem inwentaryzującym źródła miasta Lubania, jakie istnieją w Niemczech. Przypuszczam, że jako informatyk, który wiele już w tej dziedzinie widział i poznał, spędziłem przy tym doskonale oprogramowanym PC—cie sporo czasu. Zbiór komputerowy ustawiony jest na wyszukanie informacji nie tylko o samej

pozycji czy dokumencie, ale przede wszystkim gdzie i jak go szukać. Jeśli istnieje jego fotokopia, pan Beckert po dosłownie kilku sekundach wyciąga ją z właściwych akt właściwej półki. Jeśli nie — komputer precyzyjnie odsyła do Ratzbony, Magdeburga, klasztoru SS. Magdalenek w Seyboldsorf w Bawarii i do wielu innych miejsc. Oczywiście zbiór ten jest na bieżąco aktualizowany, a pan Beckert prowadzi ożywioną korespondencję z całym światem. I to tylko w sprawie Lubania!

Czy wiecie Państwo, ile pozycji książkowych wydano na temat Lubania? Takie pytanie zadał mi pan Beckert. Liczyłem optymistycznie na jakieś 50—60 pozycji. Osłupiałem z wrażenia, poświęcono Lubaniowi... przeszło 600 pozycji. Niewiarygodne! A jednak. Mój rozmówca wspominał w rozmowie, że jest jego marzeniem aby ten komputerowy „inwentarz” mógł służyć wszystkim mieszkańcom Lubania. Przed przekazaniem go do Lubania powstrzymał fatalny stan obiektu - archiwum na ulicy Brackiej. Może więc już podczas swojej listopadowej wizyty w Lubaniu Kurt—Michael Beckert zmieni zdanie?

Janusz Skowroński

PS. Po moim apelu w poprzednim odcinku w sprawie obrazów Danzigera jest już pierwszy sygnał! Czekam na dalsze wiadomości od Państwa. Będę również wdzięczny za uwagi o celowości kontynuowania tego cyklu.

MUZEUM ZAPRASZA

w listopadzie i grudniu do obejrzenia dwóch wystaw.

Pierwsza z nich to ekspozycja poświęcona Józefowi Piłsudskiemu pt.: „Józef Piłsudski w ikonografii”. Ten wybitny działacz niepodległościowy, Naczelnik Państwa, Marszałek Polski i polityk doczekał się wielu publikacji, był też postacią chętnie i często uwidacznianą w twórczości plastycznej. W tym roku mija ponadto 125 rocznica Jego Urodzin...

Druga wystawa to „Polski plakat teatralny” — ze zbiorów znanego lubańskiego kolekcjonera Pana Ryszarda Dziubki. Muzeum od kilkunastu lat prezentuje polski plakat jako jeden z najbardziej prestiżowych gatunków sztuki uznanej nie tylko w kraju, ale i na świecie. W tym roku eksponujemy plakat teatralny — autorstwa najwybitniejszych polskich plakacistów. Na uznanie zasługuje oprawa plastyczna wystawy, wykonanej przez Panią Barbarę Mroźkiewicz — wielce obiecującą młodą plastyczkę z Lubania. Zwiedzający będą mogli obejrzeć bardzo ciekawie zaaranżowaną scenografię teatralną Jej Autorstwa. Panią Barbarę fascynuje Wyspiański i ponadczasowa wartość jego dzieła teatralnego „Wesela”.

Zapraszamy!
Bożena Adamczyk-Pogorzalec

OGŁASZAJ SIĘ W „PRZEGLĄDZIE”!

Cennik reklam i ogłoszeń:

- ◆ drobne (do 15 słów) — 20 tys. zł
- ◆ inne (ramkowe) — 3 tys. zł za cm kw.
- ◆ stałe — znaczna bonifikata

REKLAMA POŁOWĄ
TWOJEGO SUKCESU!

KONKURS

Burmistrz Miasta Lubań i redakcja „Przeglądu Lubańskiego” ogłaszają konkurs pt. „Lubańska legenda” dla uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych i młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Inspiracją konkursowych legend niech będzie książka Paula Berkela „Historia Miasta Lubań”. Prace prosimy przysyłać na adres redakcji „PL” w terminie do końca br. Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Wyróżnieni zostaną również opiekunowie nagrodzonych uczniów.

RELAKS Z VIDEO

Wypożyczalnia kaset video w Lubaniu przy ul. Tkackiej 4, poleca Państwu bogatą ofertę dobrej jakości filmów.

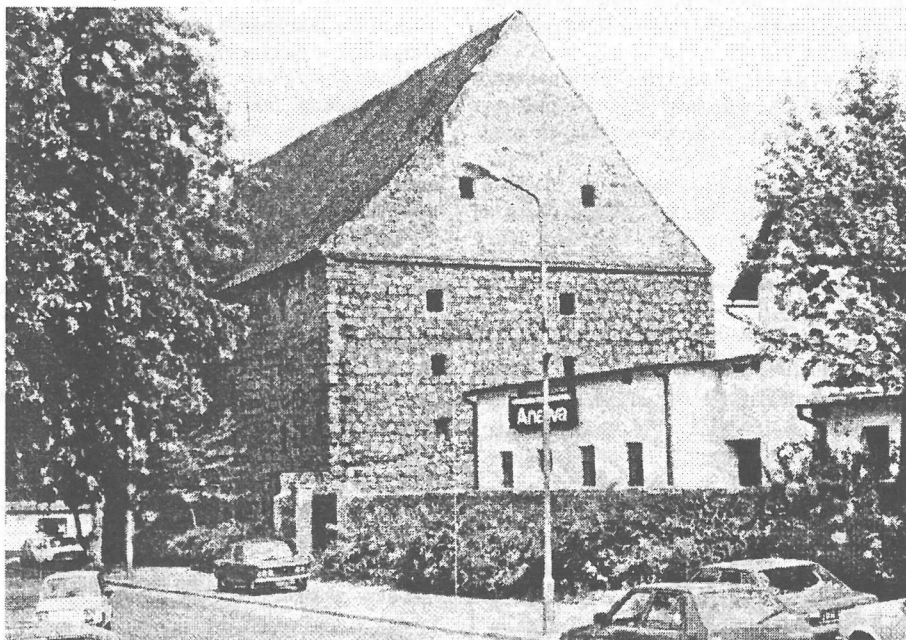
HITY VIDEO to:

1. Linia życia — obyczaj. (prod. USA), grają m.in. Julia Roberts, Kevin Bacon i Kiefer Sutherland.
 2. Dawno temu w Ameryce — sens. (prod. USA), w roli głównej występuje Robert de Niro.
 3. Zło, które czynią ludzie — sens. (prod. USA), z udziałem Charlesa Bronsona.
 4. Spokojnie tatuśku — komedia (prod. USA), gra m.in. Steve Martin.
 5. Kamienne ogrody — wojenno-obyczaj. (prod. USA), w rolach głównych James Caan, Angelica Huston i James Earl Jones.
- LINIA ŻYCIA — W szpitalu uniwersyteckiego wydziału medycyny grupa ambitnych studentów wkrótce umrze... aby opowiedzieć o tym wydarzeniu innym. Podejmując się niezwykłego eksperymentu, którego celem jest krótkotrwale utrzymanie stanu śmierci klinicznej, brawurowa piątka badaczy odkrywa daleko idące konsekwencje prób ingerowania w nieśmiertelność.

Zapraszamy

U nas do nabycia „Przegląd Lubański”.

Historia w kamień zaklęta „Dom Solny”



Fot. Bogdan Stempkowski

Na podwójnym pierścieniu murów obronnych (przy obecnym placu Strażackim) w latach 1537-1539 został wzniesiony ze środków Fundacji Rady Miejskiej Lubania tzw. „Dom Solny”, noszący także nazwę „Domu Zbożowego”. Od XVI do XVIII w. pełnił on funkcję magazynu, gdzie składowano, jak sama nazwa wskazuje, miejskie zasoby solne i zbożowe. Jest to budowla trzykondygnacyjna, założona na planie prostokątnym z kamienia bazaltowego, położona jak wspomniano wyżej, między jednym, a drugim pasem murów obronnych. Na tynkowanym pasie podgzymsowym od strony południowej zachował się do czasów współczesnych słabo czytelny napis z datą rok 1539. Budynek ma charakter zwarty, prosty i surowy. Najprawdopodobniej te względy zdecydowały m.in. o tym, że w XIX wieku „Dom Solny” pełnił po części funkcję więzienia, następnie Rada Miejska dzierżawiła górne kondygnacje kupcom, dolne natomiast były wykorzystywane przez miejską straż pożarną. Należy też nadmienić, że budynek ten nie przedstawia szczególnych wartości architektonicznych, jest jednak historycznym dokumentem epoki.

Bożena Adamczyk-Pogorzelec

Z ukosa

Zwykło się mówić, że dobry gospodarz to taki, który zanim wyda złotówkę, to z pięć razy ją obejrzy. Ten właśnie zwrot retoryczny próbuje się lansować — ba, takie określenie można było nawet znaleźć na łamach jednej z gazet — w odniesieniu do poczynań różnych maści decydentów naszych lokalnych władz. Rzecz to wielce chwalebna. Oszczędności i racjonalności nigdy u nas nie za wiele. Szkopuł jednak w tym, że trudno, mimo usilnych starań, „czegoś takiego” doszukać się w naszej



Rys. Konrad Kornacki

Gdzie Krym, gdzie Rzym...

miejskowej rzeczywistości. Żeby nie być goślośnym odwołajmy się do kilku przykładów.

Pierwsza sprawa. Wszyscy pamiętamy „zawirowanie” z halą sportową. Mało kto negował potrzebę jej budowy, lecz większość rozsądnie myślących zastanawiała się, czy akurat teraz, kiedy jesteśmy „w dołku ekonomicznym”, kiedy rzeczywistość „skrzeczy” należy ją realizować. Przerzątał wszystkich zwłaszcza koszt przedsięwzięcia, który — przypomnijmy — miał wynosić od 10 do 12 mld zł! Tymczasem nasze władze, bez głębszego zastanowienia, podjęły temat, przegłosowały odpowiednią uchwałę i... gdyby nie rozsądek społeczności lokalnej wpakowalibyśmy się w niezłą kabałę. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że taką halę — jak się okazuje — można zbudować o wiele taniej. Na wyjazd do Danii „załapał” się wreszcie kompetentny radny, który po obejrzeniu tego rodzaju obiektów stwierdził, że można je zrealizować za... 3 mld zł i to własnymi siłami, co przy naszej skali bezrobocia nie jest przecież bez znaczenia...

Inny przykład. Na sesji Rady Miejskiej (27. 10. br.) przyjęto zmiany w budżecie miasta na 1992 rok. Wśród wielu nowelizacji jest i taka, która mocno zastanawia. Zwiększono wydatki inwestycyjne Urzędu Miasta o kwotę 363 mln zł, z przeznaczeniem na zakup drukarek do komputerów, kserokopiarki, sieci oraz systemu komputerowego. I znowu, żeby wszystko było jasne. Nie jesteśmy przeciwko komputeryzacji. Jest to rzecz niesłychanie potrzebna, przyszłościowa i wręcz nieunikniona! Tylko rodzi się pytanie, czy jest sens „ładować tyle grosza publicznego” w takie przedsięwzięcie, kiedy jest tyle innych bardziej zasadniczych, niezaspokojonych potrzeb? Czy o to chodzi,

żeby Urząd Miasta wyglądał jak oaza postępu i nowoczesności na tle szarej niedoinwestowanej infrastruktury miejskiej? Czy to poprawi samopoczucie Lubaniaków? Nie wiem, ale to wszystko razem wzięte wyczerpuje w pewnym zakresie znamiona „syndromu biednego”. Niektórzy postępują bowiem tak jak ubogi, który nie patrząc na swoją sytuację, swoje skromne dochody postanawia raz, w geście rozpacz, solidnie się zabawić, zrobić extra zakupy itd. Że jest to nieracjonalne czy wręcz głupie, że takie ekstrawagancje pozbawiają go środków do życia — wszystko się to nie liczy. Ważna jest tylko chęć ucieczki za wszelką cenę w pewien miraż. Wydaje się, że taka analogia nie pozbawiona jest sensu w odniesieniu do naszej sytuacji.

Na koniec jeszcze inny przypadek. Otóż zapowiada się kolejna przeprowadzka „od Wicka do Wacka”. Podjęto decyzję o powrocie rajców do ratusza. Obiektywnie rzecz biorąc — tam jest ich miejsce. Tylko znowu, czy „tu i teraz” znajdujemy ekonomiczne uzasadnienie dla takiego ruchu? Realizacja tego kaprysu ma kosztować — bagatela od 200 do 300 mln zł! Dlaczego tyle! Koszty adaptacji sal bibliotecznych, przenosiny księgozbiorów, no i wyposażenie przyszłych sal obrad. Ma być — a jakże — światowo: owalny stół, elektronika do podliczania głosów itp. Myślę, że można by się z tym zgodzić, gdyby te „bajery” miały wpływ na jakość podejmowanych uchwał... A tak... A tak to nóż w kieszeni się otwiera na myśl, że tyle pieniędzy trzeba wydać na salę, która będzie sporadycznie wykorzystywana.

Mimo wszystko warto wiedzieć, że dobry gospodarz to taki...

(i)

SPORT

BIEGI PRZELAJOWE

W jesiennych biegach przełajowych o mistrzostwo rejonu lubańskiego dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych wystartowało 300 uczestników, którzy na poszczególnych dystansach autodromu wojskowego uzyskali następujące wyniki:

szkoly podstawowe — dziewczęta — 1500 m

1. Węgrzyn Małgorzata (SP Radogoszcz),
2. Szakoła Anna (SP Świeradów),
3. Niewiadomska Ewa (SP Świeradów),

szkoly podstawowe — chłopcy — 2000 m

1. Łasica Wojciech (SP nr 1 Lubań),
2. Ryżewski Tomasz (SP Siekierczyn),
3. Płócienniczak Wojciech (SP Siekierczyn),

szkoly ponadpodstawowe — dziewczęta

— 1500 m — klasa I-II

1. Grzywo-Dąbrowska Iwona (LO Lubań),
2. Moroz Marzena (LO Lubań),
3. Ciulewicz Urszula (ZSR Biedrzychowice),

— 1500 m — klasa III-IV

1. Koltun Alicja (ZSR Biedrzychowice),
2. Jagielska Małgorzata (ZSE Lubań),
3. Sawicka Sylwia (ZSZ Lubań),

szkoly ponadpodstawowe — chłopcy

— 2500 m — klasa I-II

1. Palka Mariusz (ZSZ Lubań),
2. Cerkanowicz Daniel (ZSZ Lubań),
3. Januskiewicz Grzegorz (ZSR Biedrzychowice),

— 3000 m — klasa III-IV

1. Kowalski Janusz (ZSZ Lubań),
2. Fijałkowski Marcin (LO Lubań),
3. Piszczek Grzegorz (LO Lubań),

Najlepsi z zawodów rejonowych wzięli udział w finałach wojewódzkich, które odbyły się 17. 10. 92 r. na trasach biegowych w Bolesławcu. Brązowe medale na swoich dystansach zdobyli: Grzywo-Dąbrowska Iwona (LO Lubań), Koltun Alicja (ZSR Biedrzychowice), Kowalski Janusz (ZSZ Lubań), a Łasica Wojciech zajął 6 miejsce. Bardzo dobrze wypadły nasze szkoły średnie w kwalifikacji drużynowej, gdzie chłopcy z ZSZ z Lubania zajęli II miejsce, a dziewczęta z LO miejsce III.

WETERAN — SUPERBIEGACZ

Niezwykłą kondycją może się pochwalić pan Daniel Stankiewicz z Lubania. Wystartował on w dniu 10 października w Kaliszu w słynnym supermaratonie „CALISIA'92” w biegu na 100 km zaliczanym także do Pucharu Europy. Pan Daniel spisał się doskonale, bo startując po raz pierwszy na tak długim dystansie zajął w swojej kategorii (powyżej 50 lat) VII miejsce, a w generalnej kwalifikacji wśród 114 uczestników był 67.

Pokonanie 100 km wymagało od biegacza — weterana 9 godz. 52 min. Warto też dodać, że wcześniej (20 września) Daniel Stankiewicz pokonał „Maraton Pokoju” w Warszawie w czasie 3 godz. 20 min. i zajął w swojej kategorii wiekowej VIII miejsce. Były to jednocześnie Mistrzostwa Polski Weteranów w biegach długodystansowych. Nic — tylko pozazdrościć zdrowia i ambicji!

KOLARSTWO

Młodzi kolarze lubańskiej „Kwisy” odnieśli pod koniec sezonu kolarskiego kilka sukcesów. W mistrzostwach makroregionu dolnośląskiego w ściganiu się „po górach” Zbigniew Szyszło w kategorii juniorów zajął II miejsce, a w Mistrzostwach Dolnego Śląska w jeździe parami wspólnie z Andrzejem Skrzypczyńskim zajął w Cłogowie miejsce IV.

W międzynarodowym kryterium ulicznym po ulicach Bolkowa II miejsce zajął najlepszy kolarz „Kwisy” Zbigniew Szyszło. Najmłodszy kolarz startujący w grupie tzw. „zaków” Łukasz Śmirski zajął II miejsce w Bolkowie i II miejsce w Walbrzychu.

SIATKÓWKA

Udanie rozpoczęły sezon siatkarski zawodniczki lubańskiego MKS pod kierunkiem Krzysztofa Leszczyńskiego. W pierwszych spotkaniach ligi makroregionalnej pokonały one zdecydowanie swoje przeciwniczki wygrywając wszystkie mecze po 3:0. Dwukrotnie wygrały u siebie z „Gwardią” II Wrocław i tak samo z „Polonią” II Świdnica (na wyjeździe).

Wiesiek Wajcfełt

Zarząd Miasta Lubań
Ogłasza konkurs na stanowisko
Dyrektora
Miejskiej Biblioteki Publicznej

1. Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
 - wykształcenie wyższe, pożądane o kierunku bibliotekoznawstwo
 - staż pracy minimum 5 lat w tym co najmniej 3 lata na stanowisku kierowniczym
 - umiejętność skutecznego stosowania zasad ekonomiczno-finansowych w obecnych warunkach gospodarczych
 - dobry stan zdrowia
 - preferowany wiek do 45 lat
 - wskazana znajomość języka obcego.
 2. Oferty powinny zawierać:
 - kwestionariusz osobowy z fotografią
 - życiorys, zaświadczenie o stanie zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego
 - uwierzytelniony odpis dyplomu i inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje i staż pracy
 - opinie z ostatnich 3 lat pracy
 - własną koncepcję kierowania placówką.
 Informacji o placówce udziela Wydział Polityki Regionalnej Urzędu Miasta Lubań.
- Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs” w terminie 30 dni od daty ogłoszenia konkursu w sekretariacie Urzędu Miasta Lubań ul. 7-mej Dywizji 14 z dokładnym adresem na kopercie. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana zgodnie z obowiązującymi przepisami. O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci poinformowani zostaną indywidualnie. Po upływie 12-tu miesięcy i pozytywnej opinii pracy dla osoby spoza Lubania istnieje możliwość uzyskania mieszkania.

Zarząd Miasta Lubań
Ogłasza konkurs na stanowisko
Dyrektora
Miejskiego Domu Kultury

1. Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
 - wykształcenie wyższe, pożądane humanistyczne i kwalifikacje pedagogiczne
 - staż pracy minimum 5 lat w tym co najmniej 3 lata na stanowisku kierowniczym
 - umiejętność skutecznego stosowania zasad ekonomiczno-finansowych w obecnych warunkach gospodarczych
 - dobry stan zdrowia
 - preferowany wiek do 45 lat
 - wskazana znajomość języka obcego
 2. Oferty powinny zawierać:
 - kwestionariusz osobowy z fotografią
 - życiorys, zaświadczenie o stanie zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego
 - uwierzytelniony odpis dyplomu i inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje i staż pracy
 - opinie z ostatnich 3 lat pracy
 - własną koncepcję kierowania placówką
 Informacji o placówce udziela Wydział Polityki Regionalnej Urzędu Miasta Lubań.
- Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs” w terminie 30 dni od daty ogłoszenia konkursu w sekretariacie Urzędu Miasta Lubań ul. 7-mej Dywizji 14 z dokładnym adresem na kopercie. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa zgodnie z obowiązującymi przepisami. O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci poinformowani zostaną indywidualnie. Po upływie 12-tu miesięcy i pozytywnej opinii pracy dla osoby spoza Lubania istnieje możliwość uzyskania mieszkania.

Zarząd Miasta Lubań
Ogłasza konkurs na stanowisko
Kierownika
Muzeum Osadnictwa Wojskowego

1. Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
 - wykształcenie wyższe, pożądane o kierunku historia
 - staż pracy minimum 5 lat w tym co najmniej 3 lata na stanowisku kierowniczym
 - umiejętność skutecznego stosowania zasad ekonomiczno-finansowych w obecnych warunkach gospodarczych
 - dobry stan zdrowia
 - preferowany wiek do 45 lat
 - wskazana znajomość języka obcego
 2. Oferty powinny zawierać:
 - kwestionariusz osobowy z fotografią
 - życiorys, zaświadczenie o stanie zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego
 - uwierzytelniony odpis dyplomu i inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje i staż pracy
 - opinie z ostatnich 3 lat pracy
 - własną koncepcję kierowania placówką
 Informacji o placówce udziela Wydział Polityki Regionalnej Urzędu Miasta Lubań.
- Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs” w terminie 30 dni od daty ogłoszenia konkursu w sekretariacie Urzędu Miasta Lubań ul. 7-mej Dywizji 14 z dokładnym adresem na kopercie. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana zgodnie z obowiązującymi przepisami. O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci poinformowani zostaną indywidualnie. Po upływie 12-tu miesięcy i pozytywnej opinii pracy dla osoby spoza Lubania istnieje możliwość uzyskania mieszkania.

Zarząd Miasta Lubań
Ogłasza konkurs na stanowisko
Kierownika
Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej

1. Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
 - pożądane wykształcenie wyższe
 - staż pracy minimum 5 lat w tym co najmniej 3 lata na stanowisku kierowniczym
 - umiejętność skutecznego stosowania zasad ekonomiczno-finansowych w obecnych warunkach gospodarczych
 - dobry stan zdrowia
 - preferowany wiek do 45 lat
 - wskazana znajomość języka obcego
 2. Oferty powinny zawierać:
 - kwestionariusz osobowy z fotografią
 - życiorys, zaświadczenie o stanie zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego
 - uwierzytelniony odpis dyplomu i inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje i staż pracy
 - opinie z ostatnich 3 lat pracy
 - własną koncepcję kierowania placówką
 Informacji o placówce udziela Wydział Polityki Regionalnej Urzędu Miasta Lubań.
- Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs” w terminie 30 dni od daty ogłoszenia konkursu w sekretariacie Urzędu Miasta Lubań ul. 7-mej Dywizji 14 z dokładnym adresem na kopercie. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana zgodnie z obowiązującymi przepisami. O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci poinformowani zostaną indywidualnie. Po upływie 12-tu miesięcy i pozytywnej opinii pracy dla osoby spoza Lubania istnieje możliwość uzyskania mieszkania.

KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI I KOLIZJE

W październiku br. w rejonie KRP w Lubaniu zanotowano 6 wypadków i 18 kolizji drogowych, wskutek których 6 osób zostało rannych, a uszkodzeniu uległo 30 pojazdów (straty szacowane są na kwotę 325 mln zł). Najwięcej zdarzeń na drogach ma miejsce w piątki i poniedziałki w godz. 15-18.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA

27 września KRP w Lubaniu powiadomiona została o kradzieży samochodu o wartości 65 mln zł. Czynności wykonywane przez funkcjonariuszy doprowadziły do udowodnienia właścicielowi tego samochodu, że nie było takiego przestępstwa. Okazało się bowiem, że „poszkodowany” spowodował wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym. Wszczęto wobec niego postępowanie karne z art. 145 i 251 KK. Kłamstwo nie popłaca!

W nocy 2/3 października dokonano włamania do apteki w Olszynie. Sprawcy, po wyłamaniu kraty zabezpieczającej, a następnie okna, skradli leki psychotropowe i pieniądze.

W nocy 4/5 października w Lubaniu na niestrzeżonych parkingach dokonano kradzieży z włamaniem do samochodów (poprzez opuszczenie szyby lub wyłamanie zamków drzwi). W obu przypadkach skradzione zostały radioodbiorniki samochodowe.

6 października (po pościgu) został zatrzymany przez funkcjonariuszy KRP-Lubań sprawca kradzieży z włamaniem do sklepu przy ul. Ratuszowej. Sprawca zabrał 3 pary spodni, po uprzednim wybicciu szyby wystawowej.

W nocy 11/12 października z kurnika przy ul. Marksa w Lubaniu skradziono 30 kur. Sprawcy dostali się do wnętrza przez wymontowane okno.

12 października w sklepie przy ul. Armii Krajowej w Lubaniu młody mężczyzna usiłował dokonać kradzieży płaszcz damskiego. Zatrzymany przez ekspedientkę porzucił torbę (z ukrytym w niej płaszczem) i zbiegł ze sklepu.

23 października zatrzymano mężczyznę przenoszącego „ciężki” worek papierowy. Okazało się, że był on sprawcą kradzieży z włamaniem do pawilonu handlowego w Lubaniu, w worku zaś przenosił swoją „zdobycz”.

27 października przy ul. Łącznej w Lubaniu dokonano zuchwałej kradzieży damskiej torebki. Sprawca wybiegł zza kiosku i wyrwał torebkę poszkodowanej, po czym zbiegł.

INNE

3 listopada funkcjonariusze KRP w Lubaniu ujawnili dwa przypadki produkcji środków odurzających ze słomy makowej. Zatrzymano sprawców przestępstwa.

HR

»Zasłyszane«

„Październik nadal był miesiącem powszechnego oszczędzania.”

Głos LUDU

W minionym okresie sytuacja klienta, choć trudna ze względu na totalny konflikt pomiędzy popytem, a podażą, była w miarę jasna. W każdym niemal sklepie realizowano obowiązek eksponowania postanowień uchwały nr 71 Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1983 roku w sprawie warunków umów sprzedaży detalicznej i warunków gwarancyjnych obowiązujących w jednostkach handlu uspołecznionego. Postanowienia tej uchwały zostały następnie „rozciągnięte” (częściowo) na inne osoby trudniące się sprzedażą towarów zawodowo i legalnie — na mocy uchwały Zarządu Naczelnej Rady Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług (nr 905 z dnia 6. 12. 1983 r.).

Obecnie w wielu placówkach spotykamy również wywieszki, ale najczęściej zgola innej — odmiennej treści, np.: „Sklep nie odpowiada za wady towarów z importu”, „Towar nie podlega zwrotowi”, „Sklep nie ponosi odpowiedzialności za wady towarów przecenionych”, „Towary zagraniczne nie podlegają reklamacji” — i jeszcze wiele ich można by cytować. Klientowi tłumaczy się przy tym, że tamte przepisy już nie obowiązują, że teraz w dobie wolnego rynku i handlu każdy kupiec ustala swoje własne prawa... — „Prawa Kaduka” najczęściej. Towarzystwo jest wprawdzie — jak na razie — pod dostatkiem, a klient czuje się raczej zagubionym potentem.

Czy prywatyzacja handlu oznacza rzeczywiście pełną samowolę — czy faktycznie nikt i nic nie

chroni klienta przed nierzetelnością, a nawet nieuczciwością sprzedawcy?

Wykorzystywanie nieznanymi prawami w społeczeństwie nie należy do rzadkości. Faktem jest, że nie ma jak na dzisiaj jednolitych i kompleksowych dla całego handlu i usług uregulowań prawnych. Nadal obowiązują dwa rodzaje przepisów: odrębne dla handlu uspołecznionego i bardziej korzystne dla klienta, odrębne zaś dla handlu prywatnego, w którym nadal obowiązują normy kodeksu cywilnego — i tych zrzeszonych we wspomnianej organizacji.

Nierzetelni kupcy wykorzystując niewiedzę klientów próbują narzucić im wygodne dla siebie zasady. Wywieszki w rodzaju „Sklep nie odpowiada...” nie mają żadnej mocy prawnej. Obecny stan prawny regulujący stosunki sprzedawcy (producenta) i klienta ma ponoć charakter przejściowy. Prawdopodobnie oddzielona zostanie w nowych przepisach instytucja gwarancji od rękojmi — tak, aby klient mógł sam wybrać, jaka forma najbardziej mu odpowiada. Przecież winien mieć możliwość rozwiązania umowy, jeśli firma zawiadła jego za-

Na luzie

— Redaktorzy „Przeгляdu Lubańskiego” piszą przy otwartych oknach. Choć sami nie są orkami, to jednak nie mogą odmówić sobie przyjemności podziwiania szbijających orłów z lubańskiej telewizji kablowej.

Zastanawia nas tylko — dlaczego ten gatunek „orka dziennikarskiego” szbija nad czymś, co do zdumienia przypomina wielki banknot.

A swoją drogą ciekawe, kto wypadłby lepiej — my w pisaniu, czy oni w czytaniu?

Na duże słowa uznania zażyły tym razem nasze lokalne władze za decyzję sfinansowania z budżetu miasta obciętych ostatnio zajęć w szkołach.

Nie jestem przeciwnikiem właściwie zorganizowanego nauczania religii w szkołach. Jeżeli jednak z „religii” robi się politykę, to wcześniej czy później musi się to obrócić przeciwko samej religii.

Gdyby tegoroczne nawiedzenie Obrazu Jasnogórskiego traktować jako próbie religijności społeczeństwa, to trzeba przyznać, że jest całkiem niezłe.

Nie ma chyba drugiej dziedziny życia, która potrafiłaby wyzwoić w ludziach tyle ofiarności i bezinteresownego zaangażowania. To optymistyczne!

Inspektorat PZU w Lubaniu nie ubezpiecza (nawet swoich pracowników) od skutków kierowania pojazdami w stanie nietrzeźwym. Przekonano się o tym dopiero nie tak dawno temu.

Na sesjach naszej Rady ostatnio dzieją się prawdziwe historie. Niektórzy radni przycichli — inni za to mówią coraz głośniejsze (nie zawsze, co prawda, swoim głosem, ale to już inna sprawa). Coś pęka. Czyżby zapowiadało to zmianę „gabinetu”?

Refleksyjka:

I wciąż sobie zadaję pytanie... Co zmieniło się na lepsze w naszym mieście od momentu wydania pieniędzy na powołanie Straży Miejskiej?

Jesienią ludzie chorują. Na szczęście gabinetów ci u nas dostatek. ... Prywatnych!

Pytanie:

Czym różni się prywatny gabinet lekarski (na dodatek na terenie państwowego ośrodka zdrowia) od prywatnej izby lekcyjnej w szkole, albo od prywatnego konfesjonu w kościele? Prosimy o odpowiedź.

Piotr

PRAWA KONSUMENTA — OBOWIĄZKI SPRZEDAWCY UWAŻAJ GDZIE I CO KUPUJESZ

ufanie — co w przypadku układu gwarancyjnego przez okres jego trwania nie jest możliwe. Instytucja rękojmi obowiązuje wszystkich — bez względu na to „pod jakim szyldem” prowadzą działalność handlową czy też usługową.

A na dzisiaj: — jeżeli macie Państwo możliwość wyboru przy zakupie — korzystajcie (na wszelki wypadek) z usług nielicznych już wprawdzie, ale nadal „zmuśzonych do rzetelności” uspołecznionych placówek handlu (usług). Wszelkie bowiem reklamacje muszą być załatwione w oparciu o wspomnianą uchwałę i przepisy towarzyszące;

— w placówkach, gdzie eksponuje się wywieszki o określonej treści nie należy dokonywać żadnych zakupów (zlecać usług) skoro ich właściciele prezentują „tak wysoki poziom wiedzy” w zakresie praw konsumenta i świadczonych usług.

Michał Smyczek

Od redakcji:

A co z Lubańską Federacją Konsumentów? Póki co, sygnały od zawiedzionych konsumentów przyjmuje redakcja „PL”. Będzie „czarna lista” handlowców.

PRZEGLĄD LUBAŃSKI — MIESIĘCZNIK LOKALNY. Wydawca: PH „DAVID'S” — Mirosław Wujas. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Chopina 6, tel. 26-31. Redaguje zespół. Redaktor naczelny — Marek Obrębski. Skład, łamanie i skanowanie: AFT, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 1, tel. 262-12 wew. 25. Druk: Prywatne Przedsiębiorstwo Poligraficzne „REPRO-COLOR”, ul. S. Czarnieckiego 2, tel. 513-49. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych.